

Hanna Dymel-Trzebiatowska,  
*Filozoficzne i translatoryczne wędrówki po Dolinie Muminków*,  
Gdańsk: Wydawnictwo Uniwersytetu Gdańskiego, 2019, 226 ss.

Już w tytule swojej książki Hanna Dymel-Trzebiatowska zapowiada, że składa się ona z dwóch części i to dosyć od siebie odległych. Ale choć wydawać się może, że mało jest punktów stykowych pomiędzy roztrząsaniem kwestii filozoficznych a pracą tłumacza, to jednak lektura *Filozoficznych i translatorycznych wędrówek po Dolinie Muminków* udowadnia, że jest inaczej. Ta znakomita książka pokazuje, że bogactwo treści zawartych w snutych przez Tove Jansson opowieściach przekazywane jest za pomocą języka tak giętkiego, że może on wyrazić wszystko, co pomyśli głowa, lecz bywa przekładane w sposób dużo mniej elastyczny. Po uważnej lekturze książki gdańskiej badaczki skłonny byłbym stwierdzić, że jej drugą część ze szczególną uwagą powinni przeczytać ci, którzy zainteresowani są treściami filozoficznymi wpisanymi w opowieści o Muminkach, pierwszą zaś polecam szczególnie uwadze tłumaczy pragnących zobaczyć, jak wiele może się kryć pod gładką powierzchnią opowiadania pisanego tak, by zrozumiało je dziecko.

W pierwszej części książki autorka podąża ścieżkami wytyczonymi przez innych badaczy. Na plan pierwszy wysuwa się tutaj Boel Westin – w swojej biografii Jansson wskazywała ona lektury, którymi twórczyni opowieści o Muminkach się zaczytywała i inspirowała i do których chętnie się w swoich tekstach odwoływała. A były wśród nich *Zmierzch Zachodu* Oswalda Spenglera, *Nerwica a rozwój człowieka* Karen Horney oraz pisma Henriego Bergsona i prace fińskiego socjologa, antropologa i filozofa Edvarda Westermarcka. Innymi badaczami, z których ustaleń Hanna Dymel-Trzebiatowska korzysta w swoich rozważaniach, są polski kulturoznawca Michał Błażejowski, analizujący przedstawienia lęku w opowieściach Jansson i korzystający przy tym z prac Antoniego Kępińskiego, oraz szwedzki literaturoznawca Torsten Rönnerstrand, posługujący się przy analizie książek o Muminkach jungowską psychoanalizą. Ponadto w części poświęconej wędrówkom filozoficznym autorka książki rekonstruuje poglądy samej Jansson na sztukę oraz jej stosunek do spraw życia i śmierci. W rezultacie dowiadujemy się, że w przeznaczone dla dzieci książki fińska pisarka wpisała całkiem poważne i wcale nie „dziecinne” treści i przedstawiła w nich skomplikowany i wielowymiarowy obraz ludzkich problemów.

W rozdziale poświęconym zagadnieniu piękna i twórczości autorka *Filozoficznych i translatorycznych wędrówek*... ani nie pyta o lektury, z których korzystała Jans-

son, ani też nie sięga po opracowania jej twórczości, ale analizuje kreacje bohaterów opowieści o Muminkach, w ich postawach i poglądach doszukując się odzwierciedlenia tego, co pisarka sądziła o tworzeniu i obcowaniu z twórczością artystyczną. Poglądy te konfrontuje z różnymi definicjami sztuki, pokazując, że Jansson ocenia sztukę i tego, kto ją uprawia, z ironicznym dystansem i posługuje się, jeśli trzeba, parodią, ale zarazem podkreśla potrzebę tworzenia, obcowania z pięknem i artystycznej wolności. Jej obraz sztuki nie jest prostym, dydaktycznym *exemplum*, mającym ułatwić dzieciom zrozumienie tego, o co w tym wszystkim chodzi. Pojawia się on bowiem na przecięciu scen i wątków pokazujących raczej komiczną karykaturę artystycznego działania: malarstwo Mamy Muminka nie jest doskonałe, a twórczość Tatusia Muminka jest dużo mniej znakomita, niż się jemu samemu wydaje; autobiografia rozmija się z prawdą, bo ta jest za mało ciekawa, a dramat okazuje się tak skomplikowany, że nikt go nie rozumie. A jednak owe nie w pełni doskonałe dzieła są rezultatem autentycznej potrzeby tworzenia, dzięki której bohaterowie się spełniają i bez której czegoś by brakowało zarówno im, jak i tym, dla których tworzą.

Choć Hanna Dymel-Trzebiatowska pogłębia, rozwija i uzupełnia ustalenia innych badaczy oraz dodaje własne refleksje do tworzonego przeglądu filozoficznych wątków obecnych w opowieściach o Muminkach, to jednak pierwsza część jej książki ma przede wszystkim przypomnieć nam o tym, że Jansson pisała teksty nie w pełni przystające do obiegowego wyobrażenia na temat literatury dziecięcej i o tym, że fakt ten już w przeszłości był przez badaczy zauważany. Czemu to przypomnienie jest istotne, Hanna Dymel-Trzebiatowska wyjaśnia we *Wstępie*, w którym wskazuje, iż w nowszych badaniach książek dla dzieci pojawiają się takie terminy jak *allålderslitteratur* (literatura dla wszystkich grup wiekowych), *cross-over literature* (literatura transgresywna) czy *multiple address*<sup>1</sup> (wieloraki zwrot). Służą one do nazwania adresowanych jednocześnie do dzieci i dorosłych utworów, które pojawiły się po przełomie postmodernistycznym. Część badaczy opisuje je jako nowe, niespotykane wcześniej zjawisko, świadczące o zmianie sposobu podejścia twórców do literatury dziecięcej. Do pojęcia twórczości dla wszystkich grup wiekowych odwołują się także sami twórcy, szczególnie wówczas, gdy uważają, iż zaliczenie ich prac do twórczości dla najmłodszych powoduje ich marginalizację. W Polsce nader intensywnie robi to Iwona Chmielewska, która pomimo tego, że zdobywa szereg międzynarodowych nagród przeznaczonych dla autorów utworów dla dzieci, wciąż domaga się, by jej prac nie uważać za taką twórczość.

Na pozór Hanna Dymel-Trzebiatowska wspomina o istnieniu *allålderslitteratur* jedynie na marginesie swoich rozważań. Nie poświęca bowiem miejsca ani na polemiki ze zwolennikami tego terminu, ani też na wyjaśnienia, co on właściwie nazywa i dlaczego to robi. W swoich rozważaniach pokazuje jednak, i to na wiele

<sup>1</sup> Korzystam tu z tłumaczeń zaproponowanych przez autorkę recenzowanej książki.

sposobów, że w swoich utworach Jansson przemawiała zarówno do dzieci, jak i do dorosłych i podejmowała tematy, których pełne zrozumienie wykraczało poza możliwości percepcyjne młodego czytelnika. W dodatku robiła to w czasach, gdy nikt jeszcze nie posługiwał się pojęciem literatury dla wszystkich grup wiekowych.

Gdańska badaczka pisze o twórczości Jansson, ale to, na co w jej utworach zwraca uwagę, pozwala nam na przypomnienie sobie także innych autorów piszących nie do końca dla dzieci. Wszak takim twórcą był Lewis Carroll, autor *Alicji w Krainie Czarów*. Był nim też John R.R. Tolkien, którego hobbici zdają się mieć z Muminkami więcej wspólnego, niż się na pierwszy rzut oka wydaje. Badacze od dawna upominają się, by *Baśni* Charles'a Perraulta nie odczytywać jako utworów dla dzieci, i narzekają, że nie wszystkie z baśni Hansa Christiana Andersena są dla dzieci odpowiednie. Przywołane przykłady pokazują, że korzystając z metody zaproponowanej przez Hannę Dymel-Trzebiatowską, można by napisać więcej książek poświęconych *allålderslitteratur* powstałej w czasach, gdy termin ten jeszcze nie istniał.

W drugiej części swojej książki Hanna Dymel-Trzebiatowska zajmuje się tym, czego w Polsce nikt wcześniej nie zrobił, czyli analizą przekładów opowieści o Muminkach. Porównuje polskie tłumaczenia z oryginalnym tekstem, proponuje własne przekłady filologiczne, rozpoznaje zabiegi, jakich w trakcie procesu translacji dokonano na tym, co napisała Jansson, ocenia jakość polskich wersji owych utworów, wskazuje zarówno na to, co tłumaczom nie w pełni się udało, jak i na to, co wyszło im znakomicie. Głębszym uzasadnieniem dla owych analiz jest to, co autorka *Filozoficznych i translatorycznych wędrówek...* pokazała w pierwszej części swojej książki, czyli wieloadresowość utworów Jansson. Gdańska badaczka pokazuje nam, w jaki sposób twórczyni opowieści o Muminkach bawi się słowami, posługuje aluzjami i odniesieniami do innych utworów, tworzy żarty słowne i dokonuje na języku jeszcze innych operacji. Pokazuje też, jak część bogactwa utworu znika w przekładzie, czy to za sprawą niemożności dokonania translacji bez strat, czy to w wyniku uznania, iż tekst adresowany do dziecięcego odbiorcy powinien być prosty i komunikatywny – prostszy i bardziej komunikatywny niż jest w oryginale. W rezultacie tych ostatnich zabiegów utwór adresowany do wszystkich grup wiekowych po przekładzie staje się dziełem, które starszym odbiorcom ma do powiedzenia mniej, niż zaplanowała jego autorka. Na szczęście w *Muminkach* ów proces infantylizacji treści nie ma aż tak drastycznego charakteru jak w wypadku pierwszych polskich przekładów *Alicji w Krainie Czarów*, jednak zachodzi. Z tego właśnie powodu warto poważnie potraktować umieszczone przez Hannę Dymel-Trzebiatowską w finale jej książki wezwanie do przeprowadzenia podobnych analiz większego korpusu tekstów wieloadresowych, aczkolwiek traktowanych jako utwory dla dzieci.

Jerzy Szyłak  
Uniwersytet Gdański